

Super kobiety

Tekst: Renaka Golonka, zdjęcia: ach. dom. E. Jankowskiej

Ewa Jankowska jest szczęśliwa, że może łączyć pracę ze swoją pasją

Mówi o sobie, że w jej żyłach płynie kawa. Ewa Jankowska (64 l.) z Poznania o tym aromatycznym napoju wie chyba wszystko. W poszukiwaniu nowych smaków zwiedziła niemal cały świat... Wychowała się w domu, w którym kawa była obecna od zawsze. „Kup mi w *Krystynce* pięć deko *Santosu*”, prosiła ją każdego ranka mama.



Dobre życie pachnie kawą


Kilkuletnia Ewa biegła do pobliskiej cukierni spełnić jej życzenie. – Już wtedy zastanawiałam się, co to takiego ten „Santos” – wspomina nasza bohaterka. – Wiedziałam, że to kawa, ale musiała być jakaś niezwykła, skoro mama nie mogła bez niej żyć. Swoje pierwsze spotkanie z kawą pamięta doskonale. W wieku dziesięciu lat napiła się jej z filiżanki mamy. Później wyjadła fusy z cukrem i odtąd często tak robiła.

Wtedy kawa była prawdziwym rarytasem. Kupowało się ją spod lady, a ziarno można było zmielić w sklepie spożywczym, bo stały tam duże, elektryczne młynki.


Z MIŁOŚCI DO KAWY

Pani Ewa poznała Stanisława, swojego przyszłego męża... przy kawie. Już wtedy nie wyobrażała sobie dnia bez wypicia pięciu filiżanek. Pobrali się, zamieszkali razem, a kawa w ich życiu stała


się produktem numer jeden. Gdy w 1980 r. przyszła na świat ich córka Alicja, Ewa była już kierownikiem prażalni. Do ostatnich chwil ciąży stała przy piecu i prażyła kawę. Dwoje dzieci, syn i córka, od najmłodszych lat przyzwyczajały się do tego, że ich mama pachnie kawą. Pracę w Poznańskiej Palarni Kawy Astra zaczęła od razu po studiach. Najpierw była stażystką w dziale handlowym, po roku zna-




Podczas swoich podróży zawsze znajduje jakiś rarytas



Poznaję też ludzi, którzy na długo goszczą w jej pamięci



Pani Ewa śmieje się, że w jej żyłach płynie kawa



lażą się w dziale produkcji, potem była zastępcą kierownika paczarni, kierownikiem prażalni, szefem działu jakości...

– Przez ostatnie 20 lat piastowałam stanowisko szefa produkcji, zakupów kawy i handlu. Znałam doskonale każdy szczegół przerobu kawy. W moim przypadku sprawdziło się powiedzenie „od matury do emerytury” – uśmiecha się pani Ewa.

Pierwszy raz wyjechała za granicę służbowo. Afryka wywarła na niej niesamowite wrażenie. Mówi, że było tak, jakby znalazła w buszu swoją duszę. Spotkała tam ludzi, którzy uprawiali kawę i kochali ją tak jak ona. Do dzisiaj udało jej się przejechać Afrykę i Amerykę Południową po kilka razy. I zawsze znajduje jakiś rarytas, np. przepyszną i niezwykle aromatyczną kawę z Peru.

Kiedy po czterdziestu latach odeszła na emeryturę, nie wyobrażała sobie siebie jako statecznej emerytki. Nie z tą energią do działania, jaką ma od zawsze. W jej głowie dojrzywał, jak ziarenko kawy, pewien szalony pomysł... Tak się złożyło, że w tym samym czasie co Ewa emerytką została również jej córka Alicja.

– To nie żart – śmieje się pani Ewa. – Ala jest baletnicą, a jak wiadomo w tej profesji pracu-

je się stosunkowo krótko. Miała 32 lata, gdy zakończyła artystyczną karierę. Kiedy powiedziałam jej o swoim pomysle, bardzo się podekscytowała – wspomina nasza bohaterka.

Plan był prosty. Chciała stworzyć miejsce, w którym każdy klient będzie mógł wybrać odpowiednią dla siebie kawę. To miała być palarnia kawy, miejsce, w którym się ją produkuje i degustuje.

Aby rozkręcić interes, pani Ewa wydała odprawę emerytalną i wszystkie oszczędności z funduszu OFE. Lokal mieści się blisko centrum miasta, a wokół rozchodzi się zapach świeżo palonej kawy.

ENERGIA DO DZIAŁANIA

Cafe Creator działa od trzech lat. Przez ten czas zdobyła rzeszę zdeklarowanych fanów.

– Każdemu staramy się doradzić najlepiej, jak potrafimy. Ja zajmuję się zakupami i produkcją, a Alicja zarządzaniem. Jest w tym doskonała, instynkt menedżera ma we krwi. Pewnie wszystko dzięki kawie – śmieje się pani Ewa. Mieszkają osobno, ale i tak pozostają w nieustającym kontakcie. Pani Ewa wciąż pogłębia swoją wiedzę, bo zapachu i pasji ma tyle, ile na początku swej przygody z kawą. Mimo upływu lat zdarza się, że coś ją zaskoczy. Tak było na przykład, kiedy dowiedziała się,

że król Konga z wyspy na jeziorze Kiwu przez swoich przyjaciół z Polski szuka miejsc zbytu dla swojej kawy. Ma jej tylko kontener w roku, bo powierzchnia uprawy jest ograniczona.


– Może zgodzi się, byśmy umieścili jego wizerunek na opakowaniu? – zastanawia się pani Ewa. – Kawa jest doskonała, jak najlepsza mokka z Jemenu.

Najbardziej lubi, kiedy może napić się kawy, tej ostatniej, wieczornej, przy dobrej książce lub filmie. I nie przyjmuje do wiadomości, że na świecie oprócz kawoszy istnieją też przeciwnicy tego napoju.

– Proszę spojrzeć na mnie. Wypijam dziesięć filiżanek dziennie, słodzę tylko troszeczkę, by wzbogacić smak, nie boję się poznawać nowych gatunków i komponować swoje mieszanki – wyjaśnia. – I co? Czuję się świetnie! Mam energię do działania przez cały dzień, a w nocy śpię jak niemowlę – zapewnia pani Ewa.

Pani Ewa nie angażuje się w różnorakie spory dotyczące kawy. Na przykład ten, czy zdrowsza jest kawa z ekspresu, czy sypana.


– Najważniejsze, żeby smakowała temu, dla kogo jest przygotowana. Wierzę, że ktoś, kto umie cieszyć się smakiem pitej kawy, umie też cieszyć się życiem. Bo życie to nic innego, jak umiejętność cieszenia się drobiazgami – mówi.



Pani Ewa wraz z dostawcą kawy ocenia oferowane próby



By wybrać dobrą kawę, trzeba znać gusta i przyzwyczajenia klientów



Z zespołem Astrы w pracowni towaroznawczej